

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 38 (1100)

Niedziela 26 września 1982 r.

Rok XXIV

## „SOLIDARNOŚĆ” SUMIENIEM NARODU POLSKIEGO

Naród polski jest w więzieniu. Pozbawiony elementarnych praw ludzkich zwłaszcza od 13 grudnia 1982 jęczy jak ten anonimowy żołnierz A.K. bity nocą w wilgotnej i mroźnej celi wiejskiego aresztu tuż po „wyzwoleniu” przez siepacza komunistycznego. Naród polski jest torturowany fizycznie i moralnie przez uczonych i techników sadyzmu od września 1939. W czasie wojny, każ-

dy o tym wiedział katem był Niemiec hitlerowski, Rosjanin stalinowski, a dzisiaj po „zakończeniu” okupacji zdarza się Polak nie-polski. Naród nasz nie żyje życiem ludzkim, ale wegetuje w jarzmie komunistycznym, dlatego, że komunizm jest zupełnym zaprzeczeniem komunizmu, jak świadczy etymologia i historia tego słowa.

Według autora słownika francuskie-

go „Le petit Robert” wyraz „komunista” ukazał się w 1841. Słownik Blocha i Wartburga podaje datę pojawienia się 1834 w tekście Lamennais. Lamennais podobnie jak Balzak używają słowa „komunista” podobnie jak Marks i Engels w słynnym Maniście komunistycznym z 1848. Autorowie słowników dodają jednak, że słowo „komunista” zjawiło się w 1769 i oznaczyło „współwłaściciel”.

Pan Jan Piotr Lassalle, czytelnik dziennika katolickiego La „Croix” (patrz, La „Croix” z dn. 6 lub 7 kwietnia 1982) znalazł świadectwo jeszcze starsze. Przymiotnik „komunistyczny” pod koniec panowania Ludwika XIV był używany w nieco innym znaczeniu. Józef Silvy, mieszczanin Courrières chwali swego zmarłego już ojca 25 lipca 1706. „Żył w doskonałości uczciwy człowiek, dobry chrześcijanin, pełen dobroci, szanowany i miłowany przez wszystkich, człowiek rozsądny, dobry komunista”. Pod koniec XVIII w i na początku XIX słowo komunista określało człowieka, który troszczy się o dobro wspólne i który miłuje swego bliźniego (Le livre de raison” Piotra i Józefa Silvy).

Nie potrzeba dzisiaj mówić jak komunista polski troszczy się o dobro wspólne kraju i jak miłuje swego bliźniego. Naród polski zupełnie jest ogołocony z godności ludzkiej, doprowadzony do nędzy materialnej i wyczerpania psychicznego, upokorzony i bezbronny. Nie trzeba więcej pisać, aby nie budzić nienawiści, która jest strasliwym motorem ideologii marksistowskiej. Jej zwolennicy poprzez zawiść, podziały, walkę klas, kłamstwa i przemoc zwyciężają miadząc człowieka. Okrutna prawda.

Analiza fenomenu komunistycznego w Polsce z punktu widzenia chrześcijań-

(Dokończenie na str. 2)





(Dokończenie ze str. 1)

skiego ukazuje namacalną obecność demona w świecie. Szatan wcielony w człowieka druzgoce człowieka. Polska, nasza Ojczyzna jest bezczeszczona. Na naszych oczach pastwi się diabeł, który zabija Polskę. Syn, córka, ojciec, matka naszej ojczyzny są bezradni.

A jednak to nie jest cała prawda. Na ziemi naszej w dniu 31 sierpnia 1980 poprzeryzonym szeregiem wydarzeń poprzednich dziesięcioleci, w dniu porozumienia Narodowego, zatwierdzenia NSZZ „Solidarność” zrodziło się niesłychanie doniosłe święto narodowe o zasięgu planetarnym tak już mocne zakodowane w pamięci kolektywnej Ludu polskiego.

Dlaczego dla nas Polaków Dzień porozumienia gdańskiego jest tak doniosły, za który trzeba nieustannie dziękować Najwyższemu ?

Porównanie ze stadionu sportowego, na którym ma miejsce bieg sztafetowy zbliży Czytelnikowi ogrom wydarzenia, które dokonało się na ziemi polskiej.

Nasz Naród w ciągu 600-lecia królowania Matki z Jasnej Góry przekazuje po raz trzeci pałeczkę duszy polskiej pod szczególną opiekę robotnikom polskim. Była Polska szlachecka, była Polska chłopów, jest Polska robotników. „Zeby Polska była Polską” robotnik broni duszy narodu: wiary, niepodległości politycznej, ekonomicznej... godności człowieka. Wyrazem żywotnych dążeń Narodu stały się NSZZ „Solidarność” w których Polak widzi wezwanie i wzór prawdziwego wyzwolenia. Wydarzenia lat osiemdziesiątych miały

miejsce w Gdańsku. Jest to znak dla przyszłych pokoleń: Gdańsk nigdy już nie będzie wolnym miastem, ale miastem polskim. Tutaj rodzi się w cierpieniach nowa Polska.

Robotniku mojego Narodu szlachetnego, klękam przed Tobą i ze łzami całuję Twoje pokrwawione ręce. Widzę w Tobie Chrystusa który gromi ducha nieczystego, uzdrowia naród i prowadzi go do Ojca (por. Łk. 9, 37-43).

Walka robotników Polski wierzącej, kierujących się zasadami solidarności ludzkiej i ewangelicznej wchodzi w nową fazę niezwykle trudną, kiedy komunizm ateistyczny, zrobiwszy jeden krok do tyłu usiłuje przemocą przesunąć się dwa kroki do przodu. Sytuacja międzynarodowa wydaje mu się w tym pomagać, zwłaszcza egoizm krajów kapitalistycznych (gaz syberyjski...): komunizm i kapitalizm wzajemnie się uzupełniają. Nauczenni doświadczeniem, nie można zbyt liczyc na pomoc sytych, „bo bogaty nie zrozumie biednego”.

Trzeba łączyć się ściśle z krajami słowiańskimi pod butem nieludzkiego systemu nienawiści. Skoro komunizm z taką mocą uderzył nocą w „Solidarność” odkrył swoją przyłbicę i objawił swoją słabość. Tylko solidarność miłości może go zniszczyć.

Nadejdzie „Nieprzewidziane” więc naród czynny, roztropany, unikający prowokacji prosi o dary Zesłania Ducha św.

K.S.

## Tyś Nowa Niewiasta

- O Maryjo,  
Tyś Nowa Niewiasta;  
Tyś Nowa Ewa.  
Tyś Ewa bezgrzeszna;  
Tyś Ewa ludzkich słabości.
- O Maryjo,  
Tyś nienaruszona przez zło;  
Tyś nietknięta przez grzech.  
W Tobie wszystko jest szlachetne,  
W Tobie wszystko jest doskonałe.

## Przeczyste Twoje Serce

- O Maryjo,  
Przeczyste Twoje Serce;  
Przeczyste Twoje dłonie.  
Przeczyste Twoje tony;  
Przeczyste całe Twoje człowieczeństwo.
- O Maryjo,  
Przez Ewę śmierć;  
Przez Ciebie życie.  
Z Twojej krwi Odkupiciel nasz przyjął swoje ciało;  
Z Twojej krwi Odkupiciel nasz przyjął swoje człowieczeństwo.

Ks. B. Matczyński

# Homilia na 26 niedzielę

„Jeżeli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wytup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do Królestwa Bożego, niż z dwójgim oczu być wrzucenym do piekła, gdzie robak ich nie umierza i ogień nie gaśnie.”

1. W swych kategoriach sformułowanych dotyczących oczu, rąk i nóg, Chrystus rządzi podjęciem wszystkich środków dla uniknięcia grzechu i potępienia wiecznego. Nie tylko inni ludzie są przeskodą w naszym spotkaniu z Bogiem, lecz nawet części naszego ciała, mogą nas sprowadzić z prostej drogi Królestwa Bożego. Nasze ręce, nogi, oczy: czy nie odczuwamy w nich oporu dla wykonania dobra? czy nie służą one do wykonania czynów złych? Do czego służą nasze ręce? Gdzie często prowadzą nas nogi? Na czym zatrzymują się z upodobaniem nasze spojrzenia?

Z pewnością nie chodzi tu o dosłowne odczytanie obrazów Mistrza. To nie nasze ręce, czy nogi, czy oczy są przyczyną naszych grzechów i upadków, lecz nasza świadomość, nasze sumienie. Moja osobista, wewnętrzna decyzja określa jakość moralną czynu — ręce, nogi, oczy są tylko „wykonawcami”. To nie w ich uniesieniu leży istota zła. Powyższe sformułowania Chrystusa zawierają przekonanie, iż życie wieczne jest nieskończenie bardziej cenne, niż najbardziej użyteczne członki mego ciała. Inaczej mówiąc, dla zachowania pełni człowieczeństwa, dla osiągnięcia swego ostatecznego przeznaczenia, człowiek powinien umieć podporządkować wartości materialne, cielesne, zmysłowe, wartościom duchowym i Bożym.

2. Człowiek bowiem z samego faktu stworzenia i z postanowienia Bożego przypisany jest tym dwóm dziedzicom wartości. Przez swą cielesność jest przypisany do tego kręgu, gdzie liczy się przyjemność zmysłowa, seksualna, gdzie liczy się codzienny chleb, gdzie liczy się suknia na gołym grzbiecie i sandały na gołych nogach a pieniędzy w sakiewce. Krąg ten, sam w sobie nie ma nic ujemnego. Chrystus nawet ułczył go w cenę swego Królestwa i uczynił środkiem do realizacji największego przykazania. Powiedział wyraźnie: „Byłem głodny... byłem spragniony... byłem nagi... Ułżenie tym wszystkim biedom materialnym i cielesnym drugiego człowieka, będzie warunkiem mego zbawienia.

Nie można jednak przeoczyć, że ten krąg wartości, uświęcony przez Chrystusa kryje w sobie również poważne niebezpieczeństwo. Polega ono po prostu na tym, że serce człowiecze może za pieniądzem wejść do sakiewki. Za sercem mo-

że tam wejść sumienie, a za sumieniem zmysł sprawiedliwości, poczucie własnej godności, wrażliwość na drugiego człowieka, przyjaźń i miłość. I w tej sytuacji wszystko może się tam znieprawić, jak to się zresztą przydarzyło uczniowi, który nosił miśszek z pieniędzmi. Skutek był taki, że za trzydzieści srebrników sprzedał swego Mistrza. Może się tak przydarzyć, że wartości z tego kręgu przerosną człowieka. Wtedy zaczną dla niego więcej znaczyć niż osoba Chrystusa, niż sprawy jego zbawienia. Duch ludzki idzie wtedy w niewolę wartości materialnych i człowiek zaczyna tak postępować, jakby one stanowiły jedyny skarb godzien ludzkiego serca, jakby liczył się tylko: chleb, modna szata, ozdobne sandały, pełny trzos zaspokojony instynkt seksualny.

A przecież w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Sw. Paweł mówi, że zanim zostaliśmy przypisani temu kręgowi ciała, chleba i pieniędzy, już zostaliśmy włączeni w zasięg innych wartości: przed założeniem świata. Bóg wybrał nas i z miłości przeznaczył na swoje dzieci w Jezusie Chrystusie.” Z tą właśnie dobrą nowiną posyłał Chrystus swoich uczniów, by ją ludziom głosił. Ta druga dziedzina wartości, to dziedzina prawdy, dobra i tego wszystkiego, co się znajduje na ich przedłużeniu a co Chrystus nazywał Królestwem Bożym, życiem wiecznym.

3. Wbrew wszelkim pozorom, te dwie dziedziny wartości nie są z istoty swojej wrogie w stosunku do siebie. Obie pochodzą od tego samego Boga. Stąd nie ma konieczności opuszczenia Boga dla świata, czy opuszczenia świata dla Boga. Człowiek musi być wierny we właściwy sposób jednemu i drugiemu. Wiadomo przecież, że człowiek musi pod grozą utraty życia sięgać codzienne po chleb i po cały szereg innych rzeczy. Musi mieć prawo do tych rzeczy, musi na nie pracować, musi się o nie troszczyć. Ale zawsze powinien także nad nimi panować.

Wiadomo również, że człowiek powinien być wierny takim wartościom jak: prawda, dobro, piękno, miłość, łaska, P. Bóg. Tym ostatnim wartościom człowiek powinien służyć, jeżeli chce osiągnąć swój pełny rozwój, zachować pełnię człowieczeństwa, czy osiągnąć swój cel ostateczny.

Znamienna dla tego problemu jest rozmowa Chrystusa z uczniami, dotycząca stosunku chrześcijanina do bogactw materialnych. Chrystus mówi między innymi: „Dzieci jakże trudno tym, którzy w bogactwach pokładają nadzieję, wejść do

Królestwa Bożego. „Klucz do zrozumienia Chrystusowej przestrogi leży w słowach: „pokładają nadzieję”. Nie chodzi o prosty fakt posiadania, lecz o sposób posiadania i o osobisty stosunek do tego co się posiada. Kiedy człowiek pokłada nadzieję w bogactwach materialnych, dokonuje w sobie radykalnego przewrotu: poddaje się pod władzę tych wartości, nad którymi miał panować, a lekceważy sobie i odrzuca wartości, którym powinien służyć. Wszystkie problemy życiowe związane z prawdą, dobrem, łaską, Królestwem Bożym i wszystkim tym co do niego prowadzi, przestają kierować postępowaniem człowieka. Człowiek przestaje im służyć i zaczyna nimi manipulować, zwłaszcza prawdą i dobrem. Nagina je, przecina, przekształca i dostosowuje do sytuacji i zmieniających się potrzeb i ambicji. Czyni to w tym celu, by za pomocą zmodyfikowanej prawdy, zdobyć najdogodniejszą pozycję, uzyskać efektowny sukces w postaci stanowiska i kariery, by wyprodukować możliwie największą ilość wartości materialnych. Nadzieja człowieka ogranicza się do dwóch zjawisk: do produkcji i konsumpcji. Sam człowiek pozostaje na oboczu, jego wewnętrzne sprawy i potrzeby przestają się liczyć, byle wzrastała produkcja i poszerzała się możliwość konsumpcji.

W tym wywróconym porządku wartości leży istota grzechu naszych czasów. Położono jedynie nadzieję w tym, co z konieczności zamieni się w pewnym momencie w piasek bezużyteczny, przesypany przez palce i zostaną puste ręce i zawiedziona nadzieja.

Dlatego weźmy sobie do serca dzisiaj, tak kategoriyczne ostrzeżenia Chrystusa i zróbmy wszystko dla podporządkowania spraw materialnych i zmysłowych, drogich nam jak ręce, nogi, oczy, sprawom Królestwa Bożego i życia wiecznego, gdyż tylko wtedy zrealizujemy siebie i będziemy przyjęci do domu Ojca.

**Oppr. Ks. Waclaw Szubert**

<p>LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI 263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS Telefon: 260.07.69 CCP: PARIS 12 777 08 U Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI Redaguje: Zespół redakcyjny Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ Nr d'autorisation 60.593 Mission Catholique Polonaise 263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS Imprimerie „NARODOWIEC” 101, rue E. Zola — 62302 LENS</p>
--

# Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Skala, w którą przez czterdzieści lat były całe huragany piorunów i nie zmożły, przetrzyma i wyodrębnienie Chełmszczyzny, i nowe prześladowania; przetrzyma wszystko i wszystkich...

Zakończył opowiadanie p. R.

Konie czekały już na mnie przed gankiem, ale za ledwie wszedłem do bryczki, zaczął padać drobny i zimny deszczyk, a p. R. Rozejrzawszy po zasępionym niebie, zawołał:

— Dzisiaj Św. Jana, wie pan, co lud prorokuje, kiedy deszcz pada w tym dniu?

**Jak się Jaś rozplacze,  
Mama nie utuli,  
To będzie padało  
Do Świętej Urszuli.**

Ale pomimo tej mokrej przepowiedni ruszyłem w głąb „Czerwonego Podlasia”.

## II.

Deszcz jednak ustał, i wkrótce po południu wyjrzało blade, anemiczne słońce, a nisko pochylone zboża i trawy rozbłysnęły siwymi rosami. Droga była szeroka, polska, miejscami piach, miejscami błoto po osie, a miejscami wyboje i kałuże na pół chłopa.

Kraj płaski, równy, jak stół, przestronny; oczy leca, niby ptaki, w cały ogromny świat, lecą daleko i radośnie, aż za przemglone, niebieskawe krańce nieba. Zboża zielonym morzem pokryły ziemię jak okiem dosięgnąć, wiatr pieszczotliwie przegarnia płowe, cicho szumiące zagony, a nad nimi tu i ówdzie białą się ściany domów śpiewają skowronki, kolyszą się samotne drzewa i błyskają kopuły cerkiewek.

Wsie rzadkie, ukryte w gęstwach sadów, znaczą się tylko słupami dymów.

Gdzieniedzie wśród łąk, porozrzucanych, niby barwne kilimy, wśród łozin i czarnych olch, srebrzą się kręte wstęgi rzeczulek, patrzą siwe oczy stawów, czajki zawodzą lekliwie i spacerują bociany.

A nad drogami dumają stare, pochylone sosny z obrazkami, to wierzby rosochate przysiadły, niby kumy, to krzyże wyciągają białe ramiona, lub stoi dąb prawieczny, podarty piorunami.

Po wzgórkach piaszczystych i nagich leżą ementarze, zasadzone gąszczem olbrzymich krzyżów, pochylonych na wszystkie strony, jakby w niemym wołaniu ku wsiom i domom.

Bardzo rzadko spotykamy wozy, a jeszcze rzadziej przechodzi drogą jak człowiek, przygląda się badawczo i wymija mnie bez słowa. Przejeżdżam wielkie, doskonale zabudowane i prawie puste wsie, bo nawet dzieci uciekają strachliwie w pola, a tylko spoza węg-

łów i drzew śledzą za mną jakieś nieufne spojrzenia i psy zajadle naszczekują.

Milcząco i dziwnie sennie poruszają się ludzie po zagonach. Nigdzie nie zrywają się wesole pokrzyki, nie wrzeszczą dzieci, nie rozlega się śmiech i nie rozdzwania piosenka.

Tylko melancholia i łzawy smutek płynię z tych pol niezmiernych. A na każdym kroku stoją święte figury, kapliczki, gdzie Maryje w niebieskich szatach i złotych koronach wyciągają miłosierne ręce, Jany Nepomuceny, Chrystusy w cierniowych koronach i nowe, białe pomalowane krzyże, przystrojone w powiedle wieńce, kwiaty i różnokolorowe wstęgi.

— Dużo nowych krzyżów! — odzywam się do woźnicy, który przed każdym żegna się pobożnie i czapkę zdejmuję.

— A sporo, bo jak tylko nastąpi „Polactwo”, to pracowali nad nimi dniami i nocami, żeby nastawiać jak najwięcej.

— I tak ładnie przystrojone.

— Bo ubrali je na ten dzień, kiedy to po wszystkich kościołach odprawiało się nabożeństwo na intencję nieodłączania Chełmszczyzny.

— Byliście na tym nabożeństwie?

— Jakże, przecież cała wieś poszła, nawet i prawosławni nie zostali w domu.

— Widzę, żeście i wy katolik.

— Ja prawosławny! — odpowiedział.

— A chodźcie do kościoła?

— Moi rodzice i starszy brat już Polaki, a ja nie jestem jeszcze pełnoletni.

Przerwał nagle i tylko już odpowiadał, ale bardzo niechętnie i wymijająco, zaczął mi nie dowierzać, bo często łapałem jego nieufne spojrzenia.

— Pan pewnie z Chełma? — rzucił lekceważąco przez ramię.

— Nie, z Warszawy! — zdziwił mnie gniewny akcent jego głosu.

Uśmiechnął się tak wątpięco, że dałem spokój przekonywaniom, ale niedługo wytrzymał, kręcił się na siedzeniu, zaczął konie, przyglądał mi się spod oka i, gdyśmy już dojeżdżali do jednego z moich etapów, zagadnął znowu tym samym gniewnym i wzgardliwym tonem:

— A gdzie jechać?

— Do wójta.

— Czy do tego niezatwierdzonego?

— Do niego właśnie jadę.

Twarz mu się rozjaśniła, spojrzał na mnie życzliwiej i zaczął się tłumaczyć.

— Bo tyle teraz kręci się po wsiach różnych ludzi, co to i po polsku mówią i przed kościołami się żegnają, i polską wiarę chwala, a potem to namawiają do podpisów za odłączeniem. U nas we wsi był taki jeden, jeszcze na jesieni. Do diaka przyjechał w goście, a po wsi całe dni spacerował, do chałup zaglądał, każdego zagadywał, bakę świecił i niby to pod sekretem rozpowiadał, że mają dworskie ziemie podzielić między chłopów. Nasi nie bardzo wierzyli, bo jakże to można za darmo co dostać, ale zaklinał się na wszystkie świętości. A po nim zjechali jacyś panowie z urzędu, przykazali sołtysowi ludzi zwołać i to samo powiedzieli. Jakiś, pewnie starszy, od całej wsi napisał prośbę i kazał się pod nią wszystkim podpisywać, a straszył, że który się nie podpisze, to gruntu nie dostanie.

— I dużo się podpisało?

(Ciąg dalszy nastąpi)

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Deklaracja Delegatów Stow. Polskich Kombatantów

Uczestnicy XIII-go Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji, zebrani w dniu 15 maja 1982 roku w Paryżu, dają wyraz swym uczuciom i myślom w następującej deklaracji :

Kraj nasz przeżywa chwile tragiczne. Druzgotany kleszczami sowieckiego totalizmu, stojąc przed widmem kompletnej ruiny ekonomicznej, pozbawiany elementarnych praw wolności człowieka, walczy o swój byt i prawo do życia, znajdując jedynie oparcie w swej wierze w sprawiedliwość Bożą i liczy na naszą pomoc moralną i materialną.

Uczestnicy Zjazdu ślą Ojcu Świętemu, głowie naszego Kościoła, wyrazy czci, prosząc o wsparcie Ojczyzny swym apostołskim błogosław-

wieństwem, żarliwą modlitwą i moralnym poparciem dla naszego narodu.

Zwracają się z podziękowaniem do głowy Kościoła w Polsce — Księdza Prymasa Józefa Glempa — za wybitne poparcie przez Kościół Polski walki o niezależność i byt naszego narodu, prosząc go o dalszą pomoc, opiekę duchową i materialną w szczególności dla wszystkich więźniów, internowanych i najbardziej potrzebujących.

Łączą się z krajem myślą i sercem, szczególnie z Niezależnym Samodzielnym Związkiem Zawodowym „Solidarność” i jego przywódcą Lechem Wałęsą, przyrzekając aktywną pomoc moralną, polityczną i materialną w jego walce i pracy o przy-

wrócenie podstawowych praw pracującego społeczeństwa naszego kraju i o uniezależnienie się od narzuconych mu ran i zasad sowieckiego imperializmu i niewoli.

Zjazd, w którym biorą udział byli żołnierze walczący w ostatniej Wojnie Światowej na wszystkich frontach, nie szczędząc trudów i krwi o wolność i niepodległość Ojczyzny, skupia się wokół konstytucyjnych i legalnych władz Rzeczypospolitej Polskiej.

Członkowie Zjazdu zobowiązują się dołożyć wszelkich starań do upowszechnienia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i ich Rodzin, którego członkiem może stać się każdy Polak, biorący udział w walce o niepodległość Polski.

## PASOŻYT

*Chwytam cudze myśli, słowa i marzenia,  
i karmię się nimi jak chlebem codziennym.  
Spichlerz mój pełen zboża, miodu i owoców,  
lecz to nie moje zbiory, a zbiory sąsiadów,  
które przez długie lata gromadzili społem.  
Ja się karmię ich płonem i tuczę ich tłuszczem,  
ja się pysznię ich dziełem, ich stawą, ich mocą!*

*To jest nie moje dzieło! To manna stuleci,  
którą mój duch przeszczepił i w sercu mym wzniecił;  
to nie moja jest chwala! Zdejmcie te wawrzyny,  
bo one palą skronie sromotą, nie winem!*

*Tworzyłem dzieło boskie z boskiego nakazu,  
i wierzyłem że Boga jestem powiernikiem,  
a ja byłem handlarzem nie swojego mienia.  
Bratem obcemi zbiory, jako swoją własność  
i wkładałem je w wory, by je z zyskiem sprzedać!  
A ludzie kupowali i chwalili kupca*

*za jego pomysłowość, usługowość i grzeczność.  
To był rabunek w dzień jasny, na drodze,  
i podła zwykła kradzież nie swojego mienia.  
Mogę się chwalić tylko, że jako przechodzień  
zbierałem okruszyny, które czas rozrzucił  
po całym ziemskim globie.  
Mogę też opowiadać, że dostałem w spadku  
to bogactwo języka, ducha, wyobraźni,  
ale przecież jest trudno gwałcić swe sumienie,  
Kiedy Prawda ci szepcze, że łatwo się zbłaźnić!*

*Nie! To nie moja własność!  
Nie mój trud! Ma praca!  
Jestem zwykłym zjadaczem chleba! Jestem niczym!  
To wszystko, co posiadam, to złudne zdobycze,  
przez kogoś nieznanego w darze mi przestane,  
lub innym odebrane prawem czy rozbojem,  
ale to wszystko nie moje!  
Nie moje! Nie moje!*

## SZKODA

*Szkoda życia bez słońca,  
szkoda życia bez ideałów!  
Człowiek myśli inaczej niż ptak,  
szczęście tylko radością się mierzy,  
Pięknem duszy, uczucia i ciała.  
To nie bajka! Nie złuda, lecz fakt!*

*Sensu życia nie szukaj w obżarstwie,  
ani w picu, rozpuście i pustce!  
Trzeba naprzód iść i w przyszłość patrzeć,  
by cel życia nie zastąpić głupstwem!*

Julian MAJCHERCZYK

# U SENIORÓW KSMP W CALONNE-RICOUART

Wielu jest jeszcze tych, którzy pamiętają, lub też uczestniczyli w zebraniach Mężów Katolickich, Matek Różańcowych i dyskutowali nad tym, w jaki sposób wypełnić lukę między KSMP a starszymi organizacjami.

Zdecydowano, że tam, gdzie jest KSMP zostaną utworzone Koła Seniorów KSMP, aby ci młodzi, już żonaci, mieli łączność z organizacjami katolickimi.

Praktyka wykazała, że to, jak pospolicie się mówi „nie chwyciło”. Dziś istnieje na północy jedno jedyne Koło Seniorów KSMP w Calonne-Ricouart. Należą do tego koła młodzi, starsi i całe rodziny, obojętnie, czy należą do jakiegokolwiek organizacji czy nie. Przewodniczy temu Kołu Janina Bandurska, sekretarzem jest Baldysiak Czesław, skarbnikiem Wieczorkiewicz Aniela.

W sobotę 12 czerwca br. odbyło się półroczne zebranie tego Koła, połączone ze Świętem Matki i Ojca. Poza tym, że koło zbiera się regularnie na zebrania, że bierze udział we wszystkich manifestacjach, organizowanych przez parafię, że uczestniczy w ogólnych manifestacjach, jak w Złotach Krucjaty, KSMP, w obchodzie Święta 3 Maja w Lille, na Lorette, poza tym,

że pomaga finansowo wszędzie, gdzie tylko może, prowadzi ono bardzo ważną pracę — **odwiedzanie chorych**. — Odwiedzają oni nie tylko członków, ale i niezorganizowanych, bo przecież, jak mówiła prezeska, musimy znieść trochę radości chorym, w wielu wypadkach żyjącym samotnie.

Koło organizuje wycieczki, jak na przykład w sierpniu do Austrii, we wrześniu do Andorry i Lourdes. A, co najważniejsze, koło to pomaga w rozszerzaniu nauki języka polskiego.

Nic też dziwnego, że przybył na to zebranie prezes Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego Józef Kudlikowski, aby nie tylko podziękować zebranym za ich złożony dar (ostatnio 400 franków), ale i poinformować ich o aktualnych pracach tej organizacji.

Dobrze się złożyło, że na tym zebraniu były panie, które od dwóch lat uczęszczają na kurs dla dorosłych, który działa w Calonne-Ricouart. Mówiły one o postępach, jakie zrobiły w języku polskim, jaką pomocą dla nich był ostatnio wydany podręcznik „Mówmy po polsku” i jak czekają na jego dalszy ciąg, mówiły o tym, że kurs jest bezpłatny i uczęszcza na niego regularnie 50 osób.

Po tej milej dyskusji podjęto bar-

dzo ważną decyzję — zorganizowania w miesiącu kwietniu 1983 roku — 25-lecia istnienia Koła Seniorów. A najbliższe następne spotkanie odbędzie się w listopadzie.

Po zebraniu odbyło się przyjęcie dla wszystkich członków i ich rodzin. Naturalnie, że matki i ojcowie otrzymali specjalne podarunki.

Dobrze, że to Koło stara się skupić jak najwięcej rodzin. Wykazuje ono, że można coś zrobić, mimo tego, że poza nami istnieją różne organizacje 3-go wieku, mające duże możliwości finansowe. Chodzi przede wszystkim o to, abyśmy skupili się w naszej polskiej atmosferze, i nie zapomnieli o tym, że mamy jeszcze dużo polskich spraw do rozwiązania.

Cieszyć się należy, że Koło Seniorów KSMP pracuje w tej kolonii Calonne-Ricouart, dając dowód, że nawet w bardzo ciężkich warunkach można być pożytecznym dla Emigracji i Kraju polskiego.

Szczęść Wam Boże w dalszej pracy!

KJ.

## OFIARY na „tydzień miłosierdzia”

Ks. Dr Choroszy Jan — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej: Strasbourg (67)

pp. Snela — 100, Szymański — 100, Maciejak — 100, Gudanowicz — 100, Garbaciak — 150, Horab — 150, Witkowski — 100, Kruzczek — 100, Jarawka — 100, Luceniak — 100, Jaszczuk — 100, Zientek — 100, Czudek — 100, Wiśniewski — 100, Zwinger — 100, Ziółkowski — 100, Sroka — 100, Owczarek J. — 300, Owczarek D. — Owczarek J.P. — 100, Włodarczyk — 100, Cerkowski — 100, Lis — 50, Kaszczyk — 50, Urbanek — 50, Osyda — 50, Jurkowski — 50, Brzezińska — 50, Guzda — 50, Małecki — 50, Urbanek — 50, Bochat — 50, Andres — 50, Geschwind — 50, Moroz — 50, Skorupski — 70, Grochulski — 50, Klid — 50, Cerkowski — 50, Meyer — 70, Goczałek — 50, Gruszka — 40, Graczyk — 25, Smoczyńska — 20, Zilliox — 20, Noga — 20, Grzelak — 20, Brzeski — 10, Rogal — 30, Małycha A. — 30.

Razem : 3.905,00 F.

p. Król Maria : 100,00 F.

Ofiaramcom „Bóg zapłać”

## NOWA AGREGACJA Z JĘZYKA POLSKIEGO

W tym roku, stopień „Agrégé” z języka polskiego, otrzymała, po przejściu egzaminu konkursowego, pani Miodowska-Joucaviel.

Do tego konkursowego egzaminu zgłosiło się z całej Francji 15 osób.

Po egzaminie pisemnym, który odbył się w miesiącu maju, zakwalifikowano do egzaminu ustnego 3 kandydatów. Egzamin ten odbył się w dniach od 7 do 12 czerwca. Sąd konkursowy stanowili : przewodniczący — Daniel Beauvois, z uniwersytetu Lille III, panie profesorowie : Helena Włodarczyk i Maria Delaperrière z „Institut National d'Application des Langues et Civilisations Orientales” w Paryżu (INANCO), prof. Jan Lajarrige z uniwersytetu Tuluzę i prof. Edmund Gogolewski z Uniwersytetu Lille III.

Po pomyślnym złożeniu egzaminu

p. Miodowska-Joucaviel, studiująca na uniwersytecie w Tuluzie, otrzymała tytuł „Agrégé” z języka polskiego.

Cieszymy się z tego sukcesu, bo stwarza to nowy pełny etat nauki języka polskiego w liceach. Podkreślamy ogromną rolę studiów języka polskiego na uniwersytecie, który przygotowuje do tego egzaminu konkursowego. Jednocześnie nakłada to na nas obowiązek niestawiania w naszej ciągłej pracy nad rozszerzaniem nauki języka polskiego w szkołach powszechnych i średnich, aby coraz więcej młodzieży poznawało i oceniało naszą kulturę i cywilizację polską.

Józef Kudlikowski  
Prezes Polsko-Francuskiego  
Zjednoczenia  
Kulturalno-Oświatowego

## Arcybiskup Józef Glemp, Prymas Polski, Kazanie podczas uroczystości Wniebowzięcia NMP, Jasna Góra, 15. 08. 82

Czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, wielelni bracia i siostry zgromadzeń zakonnych, umiłowani pielgrzymi z wszystkich stron kraju i z zagranicy, siostry i bracia.

### 1. Wielką rzecz uczynił Bóg dla Maryji

Czytanie Ewangelii przypomniało nam dziś bardzo zwyczajne wydarzenie z życia Matki Bożej. Tym wydarzeniem jest przejście z Nazaretu do Ain-Karim w gościnę do krewnej św. Elżbiety. Nadzwyczajna natomiast w tym wydarzeniu jest wyśpiewanie przez Maryję Hymnu proroczego, zwanego Magnifikat — „Wielbij duszo moja Pana”. Pokorna służebnica Pańska mówi tam o swojej chwale: „Oto błogostawić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi wszechmocny” (Łk 1,48-49). Już wtedy, zanim urodziła Jezusa Chrystusa, wiedziała o wielkości swego macierzyństwa, które ją wynosiło ponad każdą kobietę, ponad każdego człowieka. Dzięki temu niezwyktemu przywilejowi macierzyństwa Bożego została z duszą i ciałem wzięta do nieba. Zakończenie jej ziemskich dni było jednocześnie integralnym przejściem do życia w pełni odkupionego, do życia nadprzyrodzonego, którym żyje sam Bóg, bez czekania na sąd ostateczny. To jest właśnie treść tajemnicy dzisiejszego święta Wniebowzięcia NMP, a zarazem okazja do wyrażenia Bogurodzicy naszego dla Niej uwielbienia i zachwytu. Potrzeba uczczenia Maryji była głównym motywem, dla którego wy, drodzy pielgrzymi, podjęliście pełne mżołu, w spiekocie, wielodniowe pielgrzymowanie od waszych domów aż do jej Sanktuarium, które istnieje od 600 lat na Jasnej Górze. Przyszlście, aby w czarnym, uduchowionym obliczu częstochowskiej Madonny odnaleźć radość i zachwyt tej, która została wzięta z ziemi na wyżyny niebieskie.

Szlście przez pola naszej ojczyzny, na których rośnie chleb. Was utrudzonych i spoconych pozdrawiali również utrudzeni żniwiarze. Niejednokrotnie z wdzięcznością przyjmowaliście od nich żweliwie podany kubek wody i inne usługi. Prawdziwy polski rolnik, który



jest świadom, że dobry Bóg dał w tym roku dobre plony i miłociwne lato na suche zebranie Bożych darów, umie się swoimi darami dzielić. Nie może sam włączyć się w pielgrzymkę, ale wspomaga tych, którzy idą, aby i dla niego wyprasali wstawieństwo Wniebowziętej. Dlatego pozwólcie, drodzy pielgrzymi, że właśnie polskim rolnikom poświęcę kazanie.

### 2. Królowa rolników polskich.

Nasi bracia uprawiający pola słusznie mogą nazywać Jasnogóską Matkę Królową Polskich rolników. Do Niej przede wszystkim od najbliższych stuleci garmą się polski rolnik. Do Jasnogóskiego Sanktuarium przychodzili wolni chłopci i ci pańszczyźniani. Wszyscy oni tu szukali pokrzepienia i otuchy. Przed Matką Bożą czuli się wolni. Trwając w wierze katolickiej, dojrzewali społecznie i narodowo. Pierwsze akty wolności nadawane chłopom przez Kościuskę, były jednocześnie włączeniem rolników w służbę obronną i ekonomiczną całego narodu. Słynne oddziały kosynierów, formowane z patriotycznych chłopów, odznaczały się wielkim męst-

wem. Okres zaborów hamował proces społecznego dojrzewania chłopów, ale unicestwić go nie mógł. W odrodzonej po pierwszej wojnie światowej Polsce coraz bardziej zacierała się różnica między tak zwanym ziemiaństwem a warstwą chłopską, zwłaszcza że przedstawiciel polskich chłopów — Wincenty Witos — potrafił się przebić siłą chłopskiego geniuszu przez warstwę uprzedzeń społecznych i osiągnąć urząd premiera. I choć po drugiej wojnie światowej ostatecznie został zlikwidowany podział rolników na ziemian i chłopów, to przecież okres błędów i wypaczeń w ramach likwidacji tzw. kułactwa, przyniósł polskiemu chłopu i całemu rolnictwu niesłychane szkody. Nie trzeba tego udowadniać, jak niszczone polskie rolnictwo pod koniec lat czterdziestych i pięćdziesiątych — bo wielu rolników dobrze to pamięta.

Sprawa zaniedbania rolnictwa, zwłaszcza w porównaniu z rozwojem przemysłu i techniki, jest nie tylko zjawiskiem polskim, ale ogólnoswiatowym. Papież Jan XXIII w encyklice „Mater et magistra” zauważył, że główna przyczyna

porzucania pracy na roli i ucieczki do miast tkwi w tym, że rolnik widzi powszechny niemal upadek swoich interesów, czy to gdy idzie o wydajność swojej pracy, czy też w zakresie stopy życiowej i stanu cywilizacji wsi (MM 3. 1A). Postulował więc papież w swej encyklice konieczność technicznego rozwoju rolnictwa, rewizji polityki podatkowej, kredytów, ubezpieczeń społecznych i ochronę cen. „Gospodarstwo o strukturze rodzinnej — pouczał Jan XXIII — wtedy będzie zwarte i trwałe, kiedy będzie dawało dochody wystarczające rodzinie na utrzymanie przyzwoitego poziomu życia. „Może to nastąpić, gdy rolnicy podniosą swe kwalifikacje zawodowe i będą mogli tworzyć swe stowarzyszenia spółdzielcze i zrzeszenia zawodowe.

„Praca na roli zawiera w sobie — poucza tenże papież — wszystkie elementy sprzyjające godności, doskonaleniu się i kulturze człowieka, powinien on więc traktować ją jako posłannictwo otrzymane od Boga i prowadzące ku rzeczom wyższym (31, 1).

Zmarły Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński, dobrze rozumiał sprawę rolnictwa i chłopów na tle całości współczesnej problematyki kościelnej i narodowej. Jakże pragnął pielęgnowania miłości i przywiązania rolnika do Ojczyzny, jakże często w swych kazaniach zwracał uwagę na ludzki i narodowy wymiar tych uczuć, przywiązania do rodzinnej gleby. Nieraz dawał wyraz swemu bólowi, że polityka gospodarza jak gdyby odcinała się od głównego źródła egzystencji narodowej.

### 3. Miłość rolnika do ziemi.

Uczyliśmy się na lekcjach historii, jak chłopci buntowali się przeciwko państwu, jak ruchy chłopskie bywały groźnymi wstrząsami społecznymi, bo chłopcy domagali się przede wszystkim kawałka ziemi, którą mogliby uprawiać w sposób wolny i z niej wyżywić rodzinę. Ze znanego serialu telewizyjnego „Najdłuższa wojna w nowożytnej Europie” mogliśmy przypomnieć sobie, jak chłop wielkopolski bronił ziemi przed rugami pruskimi. Własna ziemia — to wolność, i choć ziemia jest wymagająca i przywiązuje rolnika do siebie, to przecież pozostaje zawsze podstawą rozwoju osobistego i rodzinnego. Rozdawanie chłopom ziemi obszarowej — było znakiem wolności.

I oto co się stało w przeciągu jednego pokolenia? Zaczęto uciekać z roli do przemysłu. Pustoszała wieś, przewracały się płoty, zapadały się dachy stodół, a w zagrodach dla bydła zaczęły wyrastać obłrzywie pokrzywy i chwasty. Co sprawiło tak nagłą zmianę? Chyba człowiek nie mógł się tak szybko zmie-

nić. Zaczęły działać nowe mechanizmy społeczne, które pozbawiały chłopca nie tylko nadmiernego zysku, ale odbierały mu minimum egzystencji. Obowiązkowe dostawy i dotkliwe podatki utrudniały wychowanie liczniejszej rodziny, zaś przepisy prawne pozbawiały pewności, czy będzie mógł gospodarstwo, jako uświęcone pracą dziedzictwo, przekazać swoim dzieciom. Opadały ręce. Jeżeli w ziemię wsiąkał tylko pot rolnika, a on w zamian nie otrzymywał wystarczającego utrzymania, to przestawał ziemię kochać. Chłop nie kochający ziemi — to cofnięcie się do okresu pańszczyźnianiego. Na szczęście dziś zaczyna się bardzo na serio myśleć o rolnictwie i o człowieku, który ziemię uprawia. Odkrywa się, że wieś powinna być magazynem chleba i mięsa. Słyszałem opowiadanie starszej gospodyni, która z pewną radością mówiła, że jak dawniej na wsi nikt jej nie odwiedzał, tak teraz każdej niedzieli przyjeżdżają dzieci i wnuki i zawsze mogą sobie do miasta coś zabrać, trochę ziemniaków, warzyw, a nawet kurczaka. Miłość do uprawianej ziemi, to moralny obowiązek rolnika, bo z tej miłości rodzi się chleb, który ma wyżywić naród.

Chłopskie ukochanie ziemi może mieć także ujemne strony. Bywało, że rolnik swoją wartość i gorność mierzył ilością posiadanych mórg. Nie tylko siebie tak oceniał, ale i swoich bliźnich. Niżej cenił biedniejszego, a zupełnie lekceważył nic nie posiadającego. Ślady takich postaw można spotkać i dzisiaj. Rolnik umie być pokorny przed Bogiem i stanąć przed nim w prawdzie, trudno mu natomiast stanąć w prawdzie przed bliźnim. Bóg zaś lubi upokarzać pewnych siebie.

Niedawno odwiedziłem doświadczalne gospodarstwo chodowlane Polskiej Akademii Nauk w Popielnie na Mazurach. Spotkałem tam ludzi uczonych, a przecież autentycznie kochających rolnictwo i hodowlę. A więc ani stopnie naukowe, ani pozycja społeczna nie niweczą w człowieku ukochania ziemi i chęci „czynienia jej sobie poddaną” według płańców Bożych. Prosimy dziś Boga za pośrednictwem Wniebowziętej Pani, aby dał polskiemu rolnikom ukochanie tego wyjątkowego daru Bożego, jakim jest ziemia, bowiem „fabryki można budować nowe. Nowej ziemi nie zbudujemy ludzkimi rękami” (Propozycje Prymasowskiej Rady Społecznej 1, 7).

### 4. O moralną jedność naszych rolników.

Najmilsi, ileż w ostatnich miesiącach napisano i wypowiedziano słów o pojednaniu, o porozumieniu. Jaką to trudną sprawą jest pojednanie doświadczali najlepiej sami rolnicy, kiedy to mając zezwolenie na związek zawodowy za-

częli się dzielić i rozdawać. Rolnik już jest taki, że żal mu czasu na gadanie. Więc znajdują się inni wymowni ludzie, którzy przemawiają za rolników i nie zawsze trafiają w istotne potrzeby wiejskie. Wieś jednak potrzebuje organizacji zawodowej, która by zabezpieczała interesy chłopskie. Zmarły prymas Polski często podejmował ten argument, że ludzie mają naturalne prawo „do zrzeszania się, jednocześnie zespalaania dla wzajemnej pomocy i potęgowania owoców swej pracy i służby społecznej... Prawa do zrzeszania się nikt nam nie może ani narzucić, ani udzielić, bo ono jest naszym prawem wrodzonym” (Gnieźno, 2. 02. 81).

Po doświadczeniach ostatnich miesięcy rolnicy dojrzalej i odpowiedzialnej patrzeć na przyszłość swoich związków. Przede wszystkim wiedzą, że bez nich trudno wdrożyć prawdziwą reformę i poszanowanie godności ludzkiej. Tymczasem w propozycjach nowych związków zawodowych jakoby zapomniano o rolnikach. Struktury administracyjne nie dostrzegają interesów wsi. Dochodzi do takich paradoksów, że niektórzy rolnicy mają za dużo trzody chlewnej i nie mogą jej sprzedać, bez jednoczesnego sprzedania zboża. Nie zawsze zaś mają zboże na sprzedaż. Każdy zauważy, że tu jest jakiś błąd. Monopol na hurtowy obrót artykułami rolnymi nie zdaje egzaminu. Inni rolnicy znów skarżą się, że samowolnie obniżono procent tłuszczu w mleku. Bez analizy, bez badania wydano biurokratyczne decyzje, a rolnik traci — podobno — kilka złotych na litrze. Nikt się za rolnikiem nie ujmie, potrzebny jest więc związek zawodowy, aby wystąpił jako rzecznik dobra chłopów, aby między odbiorcą a producentem był dialog oparty nie tylko na przesłankach ekonomicznych, ale i na tych po prostu ludzkich. O potrzebie związków zawodowych rolników uczył papież Jan XXIII, uczył Paweł VI, uczył prymas Wyszyński i tak samo Jan Paweł II w znanej encyklice „o pracy ludzkiej”.

Ufamy, że stopniowo wprowadzana normalizacja w naszym kraju przyniesie także rolnikom prawo do zrzeszania się, aby mogli sami podwyższać swe kwalifikacje i zachować odpowiednią do stanu godność. Może właśnie zaczynając od rolników, uda się wprowadzić w naszym kraju upragniony dialog między władzą a społeczeństwem. Dialog, któryby zaczął budować ugodę i rozładowywał nienawiść. Nienawiść bowiem może działać w milczeniu, przy zaciśniętych zębach.

### 5. Trwać z Maryją.

Najmilsi, Wniebowziętej Matce Bożej Zielonej składamy dziś kwiaty, zboże i (Dokończenie na str. 9-ej)



# OBRAZY PRZEDSTAWICIELI katolickiej nauki społecznej we Wrocławiu

Papieski Wydział Teologiczny oraz Sekcja Socjologiczna przy Komisji Episkopatu d/s Nauki zorganizowali 3 i 4 czerwca 1982 r. sympozjum poświęcone encyklice Jana Pawła II „*Laborem exercens*”. Metropolita Wrocławski abp H. Gulbinowicz witając profesorów i wykładowców reprezentujących wszystkie zakłady i uczelnie katolickie w kraju

(Dokończenie ze str. 8-ej)

owoce — dary Boże dane z ziemi — z naszej gleby, którą nazywamy często matką — żywicielką. Dajemy z miłości i z miłością. Wobec cudu Wniebowzięcia, wobec Tajemnicy najpiękniejszej z niewiast, umiłowanej przez Boga Maryji, wyrzekamy się nienawiści do kogokolwiek. My nie chcemy nienawiści. Królowa Wniebowzięta, która podczas wizyty u św. Elżbiety wyspiewała: „Głodnych nasyca dobrami, a bogatych z niczym odprawia” (Łk 1, 55), niech się umnie za swoim ludem, za pielgrzymami, za rolnikami, za jednoczeniem ciągle rozdartego społeczeństwa. Chcemy trwać w zjednoczeniu z Maryją i w zawierzeniu Jej przez cały okres trwania Jasnogórskiego Jubileuszu 600-lecia. Może niewiele mamy zewnętrznych radości, ale za to mamy wielką nadzieję. Nadzieja ta wypełnia nasze wnętrza. Ono wypełnia serca wiarą i daje nam inną radość, radość duchową. A nadzieja to jest oczekiwanie w przyszłości pomyślnych wydarzeń. I one dzień za dniem zbliżają się do nas pod czujnym okiem Jej, której zawierzyliśmy. I z tą wielką nadzieją oczekujemy przyjazdu Ojca św. w roku przyszłym, a czas jego przybycia, myślę, że będę mógł podać w najbliższym czasie.

Przygotujemy Mu nie tylko nasze miasto, które zechce odwiedzić, ale przygotowujemy mu również atmosferę społeczną i duchową w naszym kraju. Będziemy prosić Matkę Najświętszą Jasnogórską o pomoc w porządkowaniu naszych narodowych i społecznych spraw. I tu, w Jej święto, 26 sierpnia, a więc za kilka dni, spotkamy się znow i będziemy więcej mówili o przyjeździe Ojca św. Dnia 5 września spotkają się na Jasnej Górze chłopcy — rolnicy, ażeby podziękować za tegoroczne zbiory. Będzie to także okazja, ażeby modlić się i z modlitwy wyciągać wnioski na działania przygotowawcze dla tego roku jubileuszowego, który trwa i w którym przyjąć chcemy głowę Kościoła Katolickiego. Wniebowzięta Bogurodzica, Pani Jasnogórska, niech nas w tych wysiłkach wspomaga. Amen.

wskazał na ważność problematyki pracy ludzkiej w dzisiejszym świecie oraz jej doniosłość w świetle ostatniej encykliki papieskiej.

Oficjalnego otwarcia dokonał ks. prof. Jan Krucina, przewodniczący sekcji nauk społecznych, stwierdzając iż papieski dokument domaga się zbiorowej, naukowej interpretacji. W ramach zagajenia ks. prof. Krucina odczytał telegram Ojca św. Jana Pawła II, nadesłany do uczestników sympozjum oraz list Prymasa Polski abpa Józefa Glempa, jak też telegram kard. Franciszka Macharskiego, Przewodniczącego Komisji d/s Nauki.

Pierwszy wykład pt. Zasady społeczne w encyklice „*Laborem exercens*” wygłosił ks. prof. Władysław Piwowarski z KUL. Po omówieniu rozwojowości zasad, związanej z historycznymi uwarunkowaniami życia społecznego oraz przedstawieniu ich metafizycznych podstaw autor podkreślił, iż w encyklice priorytet dźwierz zasady wynikające z samej natury człowieka — a więc zasada prymatu osoby przed rzeczą, zasada praw człowieka i zasada pomocniczości. Wskazał również na powiązania z zasadą dobra wspólnego, zasadą solidarności i sprawiedliwości.

Referat na temat: „Praca a różnicowane grupy społeczne” przedstawił prof. Andrzej Święcicki z ATK. Po strukturze oraz rodzajach pracy omówił pluralizm grup społecznych, jakim początek daje praca. Najwięcej uwagi poświęcił rolnictwu, rzemiosłu, handlu oraz różnym grupom inteligencji pracującej.

Trzecim prelegentem był red. Stefan Wilkanowicz z Krakowa z wykładem pt. Samorząd i przedsiębiorstwo. Złączył on — zgodnie z encykliką — problematykę samorządu z ideą uspołecznienia, odróżniając tę ostatnią od idei upaństwowienia. Postulat uspołecznienia wyrasta z zasady pierwszeństwa pracy przed kapitałem i tzw. kryterium postępu. Uspołecznienie przedstawił dwójako — od strony własności jako udział pracownika we własności, zarządzaniu i podziale owoców produkcji. Od strony człowieka uspołecznienie oznacza określoną postawę społeczną. Obydwa typy uspołecznienia wzajemnie się warunkują.

Czwarty wykład w pierwszym dniu obrad wygłosił doc. Zygmunt Galdzicki z Wrocławia pt. Humanizacja pracy ludzkiej w encyklice. Omówił propozycje humanizacji pracy wysuwane przez współczesnych myślicieli różnych orientacji filozoficznych i światopoglądowych, następnie wydobyl równoległe akcenty

encykliki, jak np. „uczłowiczenie” i uduchowanie pracy ludzkiej. Przedstawił główne zagrożenia dla pracy człowieka i wysunął praktyczne postulaty, zmierzające do pogłębienia procesu humanizacji pracy.

Wieczorem odbyło się pod kierunkiem przewodniczącego sekcji ks. prof. J. Kruciny zebranie organizacyjne, na którym omawiano m.in. przygotowanie zbiorowego komentarza do encykliki „*Laborem exercens*”, udział sekcji w najbliższym ogólnopolskim kongresie teologów oraz miejsce katolickiej nauki społecznej w programie wykładów wyższych szkół katolickich w Polsce, w katechezie i formacji laikatu.

W drugim dniu obrad kolejny referat nt. „Pracodawca pośredni zagadnienie przewyciężenia alienacji” wygłosił ks. prof. Jan Sieg z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Wyjaśniając sprawę pracodawcy pośredniego ks. prof. Sieg wymienił za encykliką państwo oraz firmy międzynarodowe tzw. multinationalia. Po wyjaśnieniu zagadnienia alienacji oraz jej specyficznego rozumienia przez encyklikę, autor możliwości likwidowania alienacji upatrywał w humanizacji pracy oraz przez wprowadzenie samorządu. Przeanalizował także czynniki składające się na pojęcie „pracodawcy pośredniego” zarówno w ustroju kapitalistycznym jak też socjalistycznym.

Ks. dr Franciszek Mazurek z KUL omawiał w następnym referacie „Prawo do pracy według encykliki”. Wyróżniając trzy grupy praw (wolnościowe, społeczno-kulturalne oraz solidarnościowe) skoncentrował uwagę na zagadnieniu prawa do pracy, które posiada charakter podmiotowy i przysługuje człowiekowi bez względu na ustrój i łączy się z obowiązkiem pracy. Wyszczególnił w nim aspekt teologiczny, antropologiczny oraz gospodarczy.

„Problem priorytetu pracy w stosunku do własności w świetle enc. „*Laborem Exercens*” wygłosił ks. prof. Józef Majka, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Stwierdził, iż tradycyjne, statyczne i jurydyczne rozumienie własności może okazać się społecznie i gospodarczo antyfunkcjonalne i nie przyczynia się do powszechnego postępu i rozwoju społeczno-moralnego. W oparciu o encyklikę ks. rektor Majka przedstawił nową, dynamiczną teorię własności, nawiązując przy tym do zmieniającej się wartości dóbr przeznaczonych dla człowieka w konfrontacji z pracą. Wynika stąd realizacja sy-

(Dokończenie na str. 10)

# NARÓD POLSKI PIELGRZYMUJE NA JASNĄ GÓRĘ

W uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej, która w tym roku obchodzona była w piątek, 16 lipca, na Jasnej Górze zanotowano 48 pielgrzymek.

Oprócz pieszej pielgrzymki z Poznania, przyszła również tradycyjna piesza pielgrzymka z Piotrkowa Trybunalskiego — jako najliczniejsza. W obecnym roku liczyła ona dwa tysiące uczestników, którzy cztery dni szli pieszo na Jasną Górę, aby po dwóch dniach pobytu w Sanktuarium, wracać trzy dni również pieszo.

W pieszej pielgrzymce z Rozpry najstarsza pątniczka p. Zofia Sierwierska w bieżącym roku kończy 93 lata. Na Jasną Górę przyszła ona pieszo po raz sześćdziesiąty siódmy.

Pielgrzymka piesza z Trzebuni koło Myślenin w tym roku obchodziła jubileusz, jako „250-ta”, czemu dała wyraz w złożonym wotum na ołtarzu Matki Bożej.

## Informacje o Pieszej Warszawskiej Pielgrzymce na Jasną Górę (1982 r.)

Organizatorami pielgrzymki składającej się z siedemnastu grup (gru-

pa XV i grupa XVII młodzieżowe) są OO. Paulini w Warszawie ul. Długa 3.

Pielgrzymka wyrusza dnia 6 sierpnia (godz. 8.20) z kościoła paulińskiego (pielgrzymkowego) pod wezwaniem Św. Ducha w Warszawie ul. Długa 3.

Tegoroczna pielgrzymka nawiązuje do pierwszej pieszej warszawskiej pielgrzymki z roku 1711, którą zorganizował ówczesny przeor klasztoru warszawskiego — Innocenty Pokorski. Lud Warszawy błagał Boga za pośrednictwem Jasnogórskiej Matki, o odwołanie groźnej epidemii, która zbierała obfite żniwo.

W oparciu o list Ojca św. Jana Pawła II skierowany do rodaków na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego w dniu 3. 1. br. 271 Piesza Warszawska Pielgrzymka przeżywana jest pod hasłem: „Uwielbiamy Boga za 600-letnią obecność Bożej Rodzicielki w Narodzie polskim przez Jasnogórski Obraz”.

a) w świetle historycznych dowiadzeń (dat historycznych);

b) w połączeniu z tajemniczymi

(Dokończenie ze str. 9)

stemu sukcesywnego zawłaszczania, które prowadziłoby do ograniczania posiadania nie tylko przeciw pracy, ale wbrew pracy.

Następny wykład pt. „Demokracji pracownicza według encykliki” wygłosił ks. doc. Joachim Kondziela z KUL. Zarysował od strony historycznej społeczną pozycję i prestiż pracy, wskazując bliżej na współczesne przemiany w świecie pracy. W dziedzinie demokratyzacji struktur związanych z pracą omówił trzy kierunki uczestnictwa — współgłos w zarządzaniu, współwłasność oraz udział pracowników w zyskach przedsiębiorstwa.

Z kolei należy wymienić wykład doc. Haliny Wistuba z Hosianum w Olsztynie pt. Udział pracy w tworzeniu kultury. Przedstawiła ona związki odczuwane zachodzące między kulturą i pracą z odniesieniem do rodzaju drugiego encykliki — Praca i człowiek oraz z myślą o rozdziale piątym poświęconym duchowości pracy. Referat stanowił ilustrację tezy, iż praca ma udział w tworzeniu kultury, jako że doskonali zarówno podmiot pracy — człowieka, jak i przedmiot pracy dzieło.

Zamierzeniem ostatniego zaplanowa-

nego referatu ks. prof. Jana Kruciny, przewodniczącego sekcji, pt. „Laboryzm Jana Pawła II — droga rozwiązywania kwestii społecznej” było równocześnie podsumowywanie obrad. Mówiąc o laboryzmie prelegent zwrócił uwagę na ponadczasowe ujęcie tematu encykliki. Nie jest obrany pod naciskiem chwili, jak w wypadku poprzednich encyklik — zapowiada jak nadchodzenie nowej cywilizacji. Laboryzm w rozumieniu Jana Pawła I domaga się w swych konsekwencjach podwójnej rewizji — odchodzenia od dotychczasowych ujęć kapitału oraz porzucenia indywidualistycznego traktowania własności. Oznacza porzucenie przeważającej dotąd — chociaż rozmaicie w różnych formach gospodarowania ukrywanej — podmiotowej koncepcji kapitału i prawie wyłącznie przedmiotowego, narzędziowego traktowania pracy. Taki laboryzm oznacza konieczność przeprowadzenia reformy struktury przedsiębiorstwa i gospodarki, w wyniku konsekwentnego rozważenia podmiotowości wspólnoty pracowniczej zatrudnionej w zakładzie wytwórczym.

Materiały sympozjum stanowią podstawę przygotowywanego komentarza do encykliki Jana Pawła II „Laborem exercens”.

kartami „Księgi Żywota” (z Pismem św.).

Rozważania opracowali 8 konferencji): O. Szczepan — Zachariasz Jabłoński, O. Rufin Abramek, O. Stefan Rozej, O. Janusz Zbudniwek — członkowie Zakonu OO. Paulinów. Konferencje z dziedziny etyki katolickiej w oparciu o tematykę „Ośmiu Błogosławieństw” Jezusa Chrystusa opracował Ks. Józef Tischner w „Książeczce Pielgrzymów”, opracowanej specjalnie dla 271 PWP.

Zapisy na pielgrzymkę w kościele pielgrzymkowym OO. Paulinów pod wezwaniem Św. Ducha w godz. od 6.00 do 20.00 od 1 lipca. Do grupy XVII zapisy w miesiącu sierpniu przy Kościele Akademickim Św. Anny w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 68.

## Piesza pielgrzymka z Poznania na Jasną Górę w intencji Papieża i Ojczyzny

O wielkopolskich pielgrzymkach mówią jasnogórskie kroniki już od początku XIX wieku.

W ostatnich latach na pierwsze miejsce wysunęła się piesza pielgrzymka z Poznania. Przed trzema laty liczyła ona tysiąc osób, w roku ubiegłym dwa tysiące a w lipcu bieżącego roku już ponad trzy tysiące pątników, wśród których 90 procent stanowiła młodzież studująca.

Dziesięć dni marszu i 330 km drogi, ubogacone modlitwą różańcową, nowenną do Jasnogórskiej Królowej i Miłosierdzia Bożego oraz rozważaniami maryjnych myśli zmarłego Prymasa Polski Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego, zespały 24 kapłanów, 30 kleryków, 12 siostr zakonnych i trzy tysiące młodych pątników w jeden żywy Kościół pielgrzymujący na Jasną Górę na uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej.

Hasło: „Za Ojca Świętego i Ojczyznę” dodawało siły i rozpałało serca wszystkich pielgrzymów w ich trudzie, w poświęceniu, w miłości bliźniego i w modlitwie.

Pielgrzymi, oprócz własnego programu mieli możliwość wzięcia udziału w wieczornej procesji maryjnej ze świecami po wałach, w nieszporach śpiewanych po polsku i w nabożeństwie tzw. „Kłęczek” przed Cu-

(Dokończenie na str. 11)

(Dokończenie ze str. 10)

wodnym Obrazem oraz w uroczystej sumie, którą na Szczycie odprawił ks. Biskup Franciszek Musiel, głosząc również słowo Boże.

## PELPLIN

### ska ze Swarzewa do Częstochowy

W 600-lecie obecności Jasnogórskiej Pani w Polskim Narodzie zorganizowana została w dniach 26. VII — 3. VIII. br. Piesza Pielgrzymka Kaszubska ze Swarzewa Kaszubskiego Sanktuarium Maryjnego na Jasną Górę, w której udział bierze ok. 700 osób. Hasło tej pielgrzymki jest: „600 km. na 600-lecie”.

Z okazji wyruszenia pielgrzymki dnia 26. VII o godz. 6.00 koncelebrowaną Mszę św. odprawił Ks. Biskup Ordynariusz Marian Przykucki. W słowie skierowanym do pielgrzymów Ksiądz Biskup podkreślił wielkość ich trudu i ofiary.

Po Mszy św. Ksiądz Biskup odprowadził udających się w drogę pielgrzymów.

Trasa Pielgrzymki wiedzie przez Wejherowo i Sianowo do Torunia; tam pielgrzymi złączą się z Pieszą Pielgrzymką Pomorską.



### PO nr 34-82

**Komunikat Biskupa Siedleckiego w sprawie Pieszej Poduaskiej Pielgrzymki na Jasną Górę**

Umiłowani w Panu Diecezjanie!

W roku bieżącym wyruszy na trasę Druga już Podlaska Piesza Piel-

grzymka z Siedlec na Jasną Górę. Jej celem będzie modlitwa za Narod, Ojczyznę oraz Kościół w Polsce; modlitwa o lepszą przyszłość duchową i materialną; o moralne odrodzenie Polaków; o zrealizowanie pielgrzymki Ojca Świętego do Polski. Będziemy dziękować Bogu i Najświętszej Dziewicy za 600 lat pobytu Cudownego Obrazu na Jasnej Górze a także za łaski Nawiedzenia diecezji oraz Parafii. Jest oczywistą rzeczą, że każdy może mieć i własne intencje, które go skierują na szlaki Pielgrzymki.

Pielgrzymka wyruszy dnia 2 sierpnia br. z katedry Siedleckiej, po Mszy św. odprawionej o godzinie 7.30. Całość Pielgrzymki zgrupuje się w Dęblinie na dzień 5 sierpnia i po Mszy św. o godzinie 7.30 wyruszy za Wisłę, w dalszą podróż.

Wszyscy pamiętamy, że Pielgrzymka ma charakter czynu religijnego. Są to wielkie kilkudniowe, wędrujące rekolekcje, które wypadają przeżywać w łączności z Chrystusem Eucharystycznym dla chwały Bożej, uczczenia Najświętszej Dziewicy oraz zbawienia naszego i bliźnich.

Prosząc o właściwą postawę w czasie całej Pielgrzymki tak wobec uczestników jak i wobec ludzi, wśród których się znajdziemy na trasie, na chrześcijańskie przeżywanie trudów pielgrzymowania z serca wszystkim błogostawię w Imię Pańskie.

Siedlce, dnia 21 lipca 1982 r.

† Jan MAZUR

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

## Inauguracja Roku Jubileuszowego 600-lecia pobytu obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze w Paryżu

W czwartek, 26 sierpnia 1982 w uroczystość odpustową M.B. Częstochowskiej, Królowej Polski, kościół polski pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP wypełnił się wiernymi, w dniu uroczystego rozpoczęcia Jubileuszu 600-lecia obecności Matki Narodu na Jasnej Górze.

W programie uroczystości trwającej od godz. 18-22 były: Msza św. wystawienie Naj. Sak., rozważanie, droga krzyżowa, różaniec i procesja ze śpiewem „Ze wzgórz Częstochowy rozlega się dzwoni”. Na zakończenie wierni śpiewali: „Czarna Madouno” i Apel Jasnogórski.

Ks. Prał. Z. Bernacki, Rektor P MK we Francji, w swojej homilii mszalnej podkreślił znaczenie kultu M.B. Częstochowskiej w życiu osobistym i w dziejach Narodu polskiego. Matka Zwycięstwa, powiedział kaznodzieja, w czasach niezwykle trudnych, jak nasze, udziela nade wszystkim Narodowi daru wiary wskazując

tym samym kierunek pielgrzymki. Dzięki żarliwej wierze Polska katolicka oddziaływać na inne narody.

W niedzielę 29 sierpnia 1982 uroczysta suma o godz. 11 została odprawiona w int. NSZZ „Solidarność” w 2-gą rocznicę Porozumień gdańskich. Ks. prał. W. Kiedrowski w swej homilii zacytował między innymi słowa modlitewne Norwida: „O Maryjo, Matko Dobra, módl się za nami”. W modlitwie powszechnej wiernych lud błagał w ciężkich dla Ojczyzny chwilach, w drugą rocznicę Ugody Narodowej o hart ducha, wystrwałość Polecano Bogu NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym L. Wałęsą, internowanych, opuszczających kraj, przyjaciół, robotników, aby nie byli przedmiotem, ale podmiotem pracy, władzę, by nie depatała podmiotowości społeczeństwa. Na zakończenie Mszy św. wierni śpiewali „...Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”.

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

26. 09:

Kosma, Damian, Eleazar (Côme, Damien, Delfina, Łucja).

27. 09:

Wincenty (Vincent)

28. 09:

Wacław, Heliodor (Salonius, Wencceslas)

29. 09:

Michał, Gabriel, Rafał (Michel, Gabriel, Raphaël)

30. 09:

Hieronin (Jérôme, Ours Victor)

1. 10:

Teresa (Thérèse)

2. 10:

Jan (Léger)

3. 10:

Gerard (Gérard)

# LITURGIA NIEDZIELI

## 26 niedziela

### Antyfony na wejście

Panie, wszystko ca na nas sprowadziłeś, i wszystko co nam uczyniłeś, i wszystko co nam nauczyłeś, uczeniłeś według sprawiedliwego sądu, bośmy zgrzeszyli opuszczając Ciebie, uczyni swe imię sławne, i postępuj z nami według wielkiego swego miłosierdzia.

### Modlitwa

Boże, który przebaczasz i litując się, najpełniej okazujesz swoją wszechmoc, obdarzaj nas ustawicznie swoją łaską, abysmy dążąc do obiecanej nagrody, stali się uczestnikami dóbr niebieskich. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Okaż się dla nas łaskawym, miłosierny Boże, przyjmij z upodobaniem tę naszą ofiarę i otwórz nam przez nią źródło wszelkiego błogosławieństwa.

Przez Chrystusa.

### Antyfony na Komunię Ps 118, 49-50

Panie pomnij na słowo swoje, dla Twojego sługi, przez które mi dałeś nadzieję; w moim ucisku, to pociechą dla mnie!

albo : 1 J 3, 16

Po tym poznaliśmy miłość Bożą : że On oddał za nas życie swoje; my także powinniśmy oddać życie za braci.

### Modlitwa po Komunii

Panie, niech boski Sakrament odnowi dusze i ciała nasze, abysmy mogli stać się współdziedzicami chwały Chrystusa, w którego ofierze śmierć Jego ogłaszając, uczestniczymy. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE Lb 11, 25-29

*Nie zazdrościć darów Bożych*

Czytanie z Księgi Liczb.

Pan zstąpił w obłoku i mówił z Mojżeszem. Wziął z ducha, który był w nim, i przekazał go owym siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, wpadli w uniesienie prorockie. Nie powtórzyło się to jednak.

Dwóch mężów pozostało w obozie. Jeden nazywał się Eldad, a drugi Medad. Na nich też zstąpił duch, bo należeli do wezwanych, tylko nie przyszli do namiotu. Wpadli więc w obozie w uniesienie prorockie.

Przybiegli młodzieniec i doniósł Mojżeszowi : „Eldad i Medad wpadli w obozie w uniesienie prorockie”. Jozue, syn Nuna, który od młodości swojej był w służbie Mojżesza, zabrał głos i rzekł : „Mojżeszu, panie mój, zabroń im”. Ale Mojżesz odparł : „Czyż zazdrosny jesteś o mnie ? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha”.

### Nakazy Pana są radością serca

Prawo Pańskie jest doskonale i pokrzepia duszę, świadectwo Pana niezawodne, czyz prostaczka mądrości. Bojaźń Pańska jest szczerą i trwa na wieki, sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne.

Zważa na nie Twój sługa i nagrodę otrzyma za ich przestrzeganie.

Kto jednak widzi swoje błędy ? Oczyść mnie z błędów, które są dla mnie skryte.

Także od pychy broń swojego służbę, by nie panowała nade mną. Wtedy będę bez skazy i wolny od wielkiego występku.

### DRUGIE CZYTANIE Jk 5, 1-6

*Niegodziwi bogacze*

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła.

Teraz wy, bogacze, zapłaćcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbudowało, szatu wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebrałiście

### "LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

w dniach ostatecznych skarby.

Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. Zyliscie bez trosko na ziemi i wśród dostatków uczyliscie serca wasze w dniu rzezi. Potępiliscie i zabiliście sprawiedliwego : nie stawia wam oporu.

J 17, 17ba

Alleluja, alleluja, alleluja.

Słowo Twoje, Panie, jest prawdą, uświęć nas w prawdzie.

Alleluja, alleluja, alleluja.

### EKANGELIA Mk 9, 38-43. 45. 47-48

*Zazdrość. Zgorszenie*

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Jan powiedział do Jezusa : „Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał zle duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami”.

Lecz Jazus odrzekł : „Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz zle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.

Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, naprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.

Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze.

Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją ; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją ; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wylup je ; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie”.

### PARAFIA CONDE-MACOU

Z okazji 600-lecia Kultu Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej zjednoczeni z wszystkimi Polakami-braćmi zapraszamy w **niedzielę 19 września na godz. 10.00 do kościoła w MACOU** na uroczystą sumę koncertowaną przez kapłanów polskich, francuskich, włoskich, oraz Jego Ekscelencję Jana-Franciszka MOTTE, biskupa pomocniczego diecezji Cambrai odprawianą na cześć N.M.P. z Jasnej Góry oraz w intencji uczczenia 59 rocznicy Stowarzyszenia SOKOŁ w Condé-Macou.